No 7 PARYZ, 10-GO LUTEGO 1924 Cena Numeru **50** cts.

POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym
Wychodzi w każdą niedzielę

Adres Redakcji : 119, *rue du Chevaleret* PARIS XIIIe

Przedpłata we Francji :
Miesięcznie ..... 2 fr. Półrocznie ...... 12 fr.
Kwartalnie ...... 6 fr. Rocznie .... 20 fr.
W Ameryce : rocznie 3 dolary

Adres Administracji : *Rue Saint-Honoré, 263 bis* PARIS Ier

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

NA NIEDZIELĘ 5-ią PO TRZECH KRÓLACH

Ewangelja napisana u św. Jana w rodziale II. w 1-2.

W on czas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo : Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali przyszedł nieprzyjaciel jego, i nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła : tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu : Panie, iżaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? skąd tedy kąkol ma? I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu : Chcesz iż pójdziemy i zbierzemy go? I rzekł : Nie, byście snać zbierając kąkol nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicy. Dopuśćcie obojgu róść aż do żniwa : a czasu żniwa rzekę żeńcom : Zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopy ku spaleniu : a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

Oto mamy prosto i dokładnie opisane dzieje kuli ziemskiej, na której założył Pan Jezus swoje « Królestwo niebieskie », aby nas zbawić. Dzieje tego królestwa, jest to nieustanna walka dobrego nasienia z kąkolem, która trwać będzie aż do żniwa, t. j. do dnia Sądu ostatecznego.

Dobre nasienie są to ludzie sprawiedliwi, istotnie pobożni, będący w służbie u Pana Boga. Bóg posiał tylko dobre nasienie. Pierwsi ludzie wyszli święci, doskonali z rąk Jego i takie miało być całe plemię ludzkie. Wiemy, że Adam i Ewa zgrzeszyli przez nieposłuszeństwo i zapytujemy się, jak mogli upaść tak głęboko i przez grzech pierworodny tak wielkie nieszczęście sprowadzić na wszystkich potomków. Było to dzieło « nieprzyjaciela ». Coż on za jeden? Znamy go!

Wiemy z katechizmu, że przed ludź mi stworzył Bóg aniołów, duchy doskonałe, obdarzone wielkim rozumem i wolą. Wiadomo nam również, że wielka liczba aniołów chciała się przez pychę wywyższyć ponad Boga. Bunt zakończył się sromotną klęską pyszałków i strąceniem ich do piekła. Ze szczytu szczęścia spadli na dno nieszczęścia. Ich szczęście w niebie polegało na oglądaniu Pana Boga z twarzy do twarzy, ich nieszczęście polega na oderwaniu od Boga na wieki. Od upadku aniołów istnieje walka między Bogiem i szatanem. Rozum i wola ukaranych aniołów czynią wszystko możliwe, aby jaknajwięcej ludzi oderwać od Boga. Wiemy jak chytrze namówił szatan Ewę do nieposłuszeństwa. Lecz stało się. Człowiek wolną wolą obdarzony też nadużył swej wolności przeciw Stwórcy i Bogu swemu. To samo się dzieje i dziś.

Bóg w swojej dobroci zlitował się nad rodzajem ludzkim i przysłał mu Syna swego, aby wybawił dusze nieśmiertelne od zaginięcia i od śmierci wiecznej. Pan Jezus przez swoją śmierć na drzewie Krzyża otworzył zamknięte bramy niebios, lecz nie zamknął drzwi piekielnych tak, aby się tam dusza ludzka dostać nie mogła. Przez grzech pierworodny bowiem nie utraciliśmy wolnej woli i rozmaite nałogi grzeszne i namiętności, jako następstwo owego grzechu rajskiego są potężnymi wrogami naszego szczęścia jeżeli dobrego nasienia w sobie nie pielęgnujemy. Łaska Boża, która nas nigdy nie opuszcza i Sakramenta święte są tem dobrem nasieniem, oprócz ludzi sprawiedliwych. Zaś źli ludzie, grzeszne namiętności i ciągłe pokusy szatana są złem nasieniem. Toczą więc walkę o dusze ludzkie łaska Boża i pokusa szatana. Od nas zależy przechylić się na tę, lub ową stronę. I któżby się znalazł między nami taki nierozumny, któryby rozważnie i z bezczelną otwartością odwrócił się od swego Boga? Napewno mało takich między nami. Inaczej zaprowadza nas szatan do swej niewolniczej służby. « A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel i nasiał kąkolu między pszenicą », mówi Ewangelja święta. Cóż to ma znaczyć? Jakiż to sen jest tak szkodliwy dla naszej duszy. Oczywiście nie mowa tu o śnie cielesnym, tak potrzebnym dla wypoczynku, dla odświeżenia zmęczonego ciała. Sen duszy jest co innego : jest to zapomnienie o potrzebach duszy. Wszystkie drzwi i okna pootwierane na oścież w takiej śpiącej duszy. Nic tam nie czuwa nad jej przynależnością do Boga. Jest jakby zgubiona na drodze i pierwszy lepszy przybłęda szatana przez pootwierane drzwi, okna nawrzucać może piekielnego ognia, aby tlejące iskry i iskierki grzesznych namiętności rozpalić w ogień żrący i niszczący wszelkie cnoty, które dotąd były ozdobą i pociechą

owej duszy. O jakiż to niebezpieczny stan tej śpiącej, o zbawienie nie dbającej duszy! Ewangelja św. mówi, że nieprzyjaciel, gdy zasiał kąkol, odszedł. Oto mądrość szatańska. Ewie się też nie pokazał, tylko schował się do skóry węża, aby ją nie przestraszyć. I udalo się mu wciągnąć w swe sieci biedną Ewę. Szatan, gdy widzi w naszej śpiącej duszy pootwierane wszelkie wejścia, nie wejdzie tam na dobre natychmiast, bo wie żeby nas przestraszył i wrócilibyśmy rychło do Boga, do którego należymy. Mądry i przezorny szatan postępuje z nami ostrożnie. Namówi na początku do wypicia jednego kieliszka « potrzebnego dla zdrowia »; zachęci młodych ludzi do « niewinnych przechadzek »; podszepnie po cichu, z daleka, że nie wypada pójść do kościoła nie mając pięknego ubrania; podsunie pod rękę małą, mizerną igłę do zabrania, itd, itd. i odchodzi prędko. Przypatruje się zdala, jak podziałał ten pierwszy proszek na śpiącą duszę. Jeżeli proszek połknięto śmiało, bez zająknienia, bez zaczerwieniania się, wtenczas mądry i chytry szatan znów wraca do naszej duszy i zachęca już śmielej do wypicia kilku kieliszków, do jawnego przekroczenia granic chrześcijańskich obyczajów, do zaniechania święcenia niedzieli, do większej kradzieży itd. O, te śpiące polskie dusze we Francji! Ile tysięcy Polaków zgubiła tu już ta niebezpieczna śpiączka dusz naszych! Ile rodaków pokochało wino aż do pijaństwa? Ile porządnych panien, które matka niewinne puściła w wielką drogę tułactwa, zamieniło swoją cnotę w rozpustę? Ile wierzących Polaków przestało chodzić w niedziele do kościoła z powodów nie godnych imienia męzkiego? A kradzieże, rabunki i nawet zabójstwa ile to wstydu nam przynoszą? Do tego doprowadza ludzi niedbalstwo w rzeczach wiary, ta karygodna śpiączka duszy! Bo przecież nie można ani na chwilę przypuszczać, aby tylu a tylu Polaków i Polek z tak bezeznymi zamiarami wyjeżdżało do Francji. Nie, tego nie można powiedzieć. Tem smutniejsza dla nas przestroga, aby uważać na siebie, by do podobnych grzechów nie upaść. Dotąd wymawiali się rodacy, że nie miał ich kto ze snu zobudzić, że ksiądz polski do nich nie zawitał. Do każdej miejscowości nie dojedzie ksiądz polski, lecz wszędzie mogą i muszą być kazania i nauki naszego pisma, w tym właśnie celu pisane, aby rodaków pouczać o obowiązkach wiary i budzić ich z drzemki, lub twardego snu obojętności religijnej.

Niestety jest i to prawdą, że zły przykład tu widziany zaprowadził na złą drogę liczynch Polaków. I nie jeden już Polak oświadczył w rozpaczy, tak jak słudzy gospodarscy w Ewangelji świętej: « Zkąd tedy kąkol? Chcesz iż pójdziemy i zbierzemy go? » Pewien rodak pisze mi w liście, że najlepiej byłoby wytępić,wyniszczyć przeciwników Chrystusa. Jakież to nieostrożne i wielce niebezpieczne oświadczenia! Cóżby to było, gdyby tak Pan Bóg pozwolił wyrwać, zniszczyć każdy kąkol na roli swego Królestwa? Wszyscy byśmy marnie zaginęli, gdyż ileż to razy byliśmy sami grzesznym kąkolem. Bóg miłosierny nam przebaczył, prośmy Go, aby przyciągnął do siebie wszystkie dusze, bo Pan Jezus za wszystkie wylał krew swą najświętszą.

Dopóki świat światem będzie, dobrzy między złymi żyć muszą. Walka Chrystusa z szatanem trwać będzie aż do dnia żniwa. Mamy wszelką pomoc Bożą aby wytrwać przez całe życie przy sztandarze Chrystusa. Niszczmy kąkol we własnych sercach, bądźmy wiernymi obywatelami Królestwa niebieskiego. Żyjmy cnotliwie po katolicku! Czuwajmy nad sobą! We Francji czuwajmy i nad innymi rodakami! Wymaga tego od nas nie tylko Bóg, ale i Ojczyzna! Tak, i Ojczyzna, dla której te pijaństwa, te kradzieże, te haniebne rozpusty są tak cierpkim bólem... Ks. F. Machay.

SZAWEŁ Z TARSU

« Zmiażdżę, wytępię i zgniotę
« Zakuje w ciężkie kajdany
« Tę całą nędzną hołotę,
« Co zakon wypacza Jehowy.
« Wciąż wzrasta obmierzła jej rzesza
« W podziemne ukrywa się nory
« Obalić chce prawo Mojżesza
« Dla jakiejś obłudnej pokory.
« Lecz klnę się na kopje i miecze,
« Że jutro ich legnie połowa, c
« Że krew ich nieczysta pociecze
« Bo tak chce Niezmienny Jehowa.
Przez piasków gęste tumany,
Przez doły, pola i wzgórza
W cwał pędzi rycerz nieznany,
Już się z tumanu wynurza
Krwawą mu zemstą pierś dysze.
Zaciska mocno miecz w dłoni,
A wicher go dziwnie kołysze
Porywa i pędzi i goni.
Już mury Damaszku się złocą...
Lecz... rycerz staje jak wryty
Owiany jakąś nieb — mocą
Jakąś potęgą przybity.
Promienna go jasność olśniła,
Z rąk mu wypadły kopje, miecze...
Nieznana szepce mu siła:
« Poznaj mnie, poznaj, człowiecze! »
« Ktoś ty jest, powiedz mi, proszę,
« Bym poznał, prawdę raz przecie.
« Bo złudzeń i błędu nie znoszę
« Bo o nią walczę na świecie ».
« Jam Zbawcą twoim i panem » —
— Głos cichy mu z nieba odpowie —
« Bądź mi naczyniem wybranem,
« Za mnie daj życie i zdrowie »..
« Ja cię swą siłą uzbroję,
« Miłości ogień rozpalę,
« Ty tylko serce mi swoje
« Daj! Służ mi wiernie, i stale!
Jasności cudnej krąg złoty.
Rozbłyska, oślepia i pali.
Rozkoszne wzbudza tęsknoty,
Do ofiar i męstwa ze stali.
Bo tenże głos szepce mu z cicha,
Że cierpieć ma mocno i wiele,
Że ludzka nienawiść i pycha
Cierniami mu drogę uściele.
Skruszony rycerz jak dziecie
Łzy leje, w prochu się tarza,
Przysięga cierpieć na świecie
U nowej prawdy ołtarza.

« Emjot ».

ODRADZAJĄCA SIĘ OJCZYZNA

Będzie w Polsce dobrze

ODEZWA RZĄDU DO SPOŁECZEŃSTWA

W związku z przeprowadzoną akcją sanacyjną finansów państwa, rząd wydał odezwę do społeczeństwa, w której między innemi czytamy:

« Przedsięwzięte dotychczas środki: podwyższenie przyspieszenie raty podatku majątkowego, wypuszczenie bonów podatkowych i pożyczki kolejowej łącznie z waloryzacją podatków i ścisłem stosowaniem oszczędności w wydatkach — dają rękojmię, że już w pierwszych dniach lutego nastąpi dawno oczekiwany stan, kiedy rząd będzie mógł wyrzec się dalszego druku pieniędzy papierowych na potrzeby państwa.

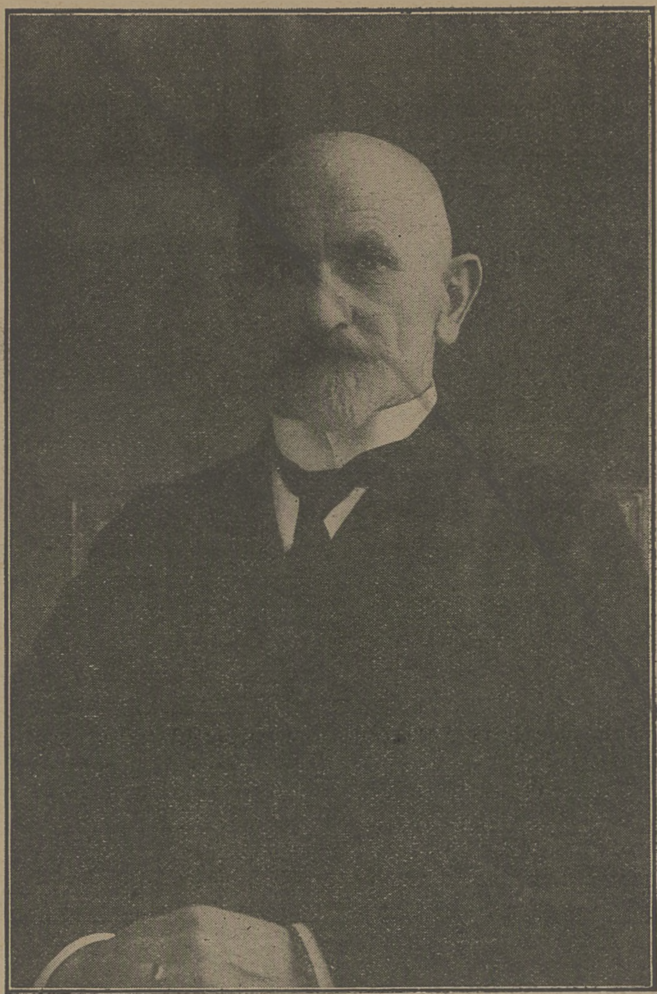
Zapewnienie bliskości tej chwili dało Rządowi podstawę do wydania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o nowej walucie — złotym polskim, który ma zastąpić dzisiejsza markę, i o statucie Banku Polskiego, któryby tę nową walutę oparł na silnym fundamencie złota i innych prawnych zabezpieczeń.

Oddając Bank Polski w ręce samego społeczeństwa, rząd dla dokonania wyboru pierwszych akcjonarjuszów Banku powołał osobny Komitet Organizacyjny z osób, zajmujących wybitne i niezależne stanowiska w naszem życiu gospodarczem.

Bank rozpocznie swoje czynności za parę miesięcy wypuszczając nowy pieniądz—złoty.

Rząd wydał już zwaloryzowaną pożyczkę kolejową oraz bony podatkowe w złotych i wyda w najbliższym czasie inne papiery zwaloryzowane i oprocentowane. Pocztowa Kasa Oszczędności przyjmuje oszczędności zwaloryzowane. W ten sposób ludność będzie mogła bezpiecznie, tak jak przed wojną, składać oszczędności pieniężne. Rząd nie dopuści, żeby ktokolwiek na takich oszczędnościach mógł ponieść stratę. Odżyć więc winien w całym narodzie zdrowy zmysł oszczędności pieniężnej i zakwitnąć na nim zdrowy kredyt państwowy tak bardzo Polsce potrzebny.

Powszechne przeświadczenie, że przywrócenie normalnych stosunków walutowych leży w interesie najszerszych warstw ludności, nadaje Rządowi pewność, że wysiłki obecnie ku temu zmierzające znajdą należyte zrozumienie i gorliwe współdziałanie całego społeczeństwa przedewszystkiem w nabywaniu zwaloryzowanych pożyczek wewnętrznych i akcji Banku Polskiego i że nawet bez zastosowania przygotowanych już środków przymusowych — wszystkie podatki będą zapłacone w ustanowionych terminach. »



Prezydent STANISŁAW WOJCIECHOWSKI
PROWADZĄCY OJCZYZNĘ DO ROZKWITU.

ODEZWA KOMITETU ORGNIZACYJNEGO BANKU POLSKIEGO

Statut Banku Polskiego, rozważany na licznych zebraniach przedstawicieli szerokich kół społecznych, poddany ocenie przez ludzi nauki i wybitnych znawców potrzeb życia gospodarczego, został przyjęty przez Rząd, podpisany przez Prezydenta Rzeczypospolitej i ogłoszony w Dzienniku Ustaw (Nº 8 z dnia 25 stycznia 1924r.) Akt ustawodawczy został dokonany, reszta należy do społeczeństwa, gdyż tego głosy rozstrzygnęły o charakterze prywatnym a nie rządowym banku emisyjnego w Polsce. Bank Polski, powałany do regulowania obiegu pieniężnego i ułatwiania kredytu w Polsce, otrzymujący od Państwa najcenniejszy przywilej emisji biletów bankowych, będących prawnym środkiem płatniczym, ma być wzorem większości banków emisyjnych w Europie, prywatną spółką akcyjną. Przy zupełnem zagwarantowaniu przestrzegania interesów państwowych, działalność banku wolną będzie od wpływów tej lub innej polityki Rządu i prądów politycznych kraju. Walne Zebranie akcjonarjuszów wybiera Radę Banku, zaś Prezydent Rzeczypospolitej mianuje Prezesa Banku, czuwającego nad przestrzeganiem statutu i kierunkiem działalności. Pank Polski przez regulowanie życia gospodarczego kraju pełnić będzie funkcje Państwowe, prowadzonym zaś będzie przez czynniki społeczne. Odpowiedzialność wielką, zadanie zaszczytne.

Komitet, powołany przez Ministra Skarbu w myśl art. 91 statutu, do przygotowania organizacji Banku i zebrania kapitału zakładowego, przystępuje do tej pracy w tem przekonaniu, że szerokie warstwy społeczne

odczuwają niezwykłe ważne znaczenie instytucji, niezbędnej dla uzdrowienia stosunków pieniężnych w Polsce i przez wydatne poparcie prac Komitetu ułatwią osiągnięcie jego zamierzeń, dążących przedewszystkiem do jaknajszybszego zamknięcia listy akcjonarjuszów, już zapoczątkowane przez Prezydenta Rzeczypospolitej i przez Prezesa Rządu.

WARUNKI ZAPISÓW NA ACKJE BANKU POLSKIEGO

1) Głównem miejscem przyjmowania zapisów i wpłat na akcje Banku Polskiego są Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Pozatem przyjmują zapisy i wpłaty na rachunek Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w charakterze pośredników te instytucje finansowe, które zgłoszą gotowość przyjmowania zapisów i otrzymują do tego upoważnienie od Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

2) Wpłaty na akcje Banku mogą być dokonywane :

a) monetami złotemi, które oblicza się podług równi monetarnej w stosunku do złotego (= frankowi złotemu), a zatem : 100złotych = 100 frankom unj. łacińskiej — 81 markom niemieckim = 37,5 rublom rosyjkim = 95,2 koronom austrjackim = 19,30 dolarom Stan. Zjedn. Am. = 48 guldenom holenderskim = 72 koronom skandynawskim = 3,965 funtom sterlingów.

(Monety winny być nieuszkodzone, niestarte).

b) złotem w sztabach, opatrzonych próbą Głównego Urzędu Probierczego, przyczem jeden gram czystego złota przyjmuje się jako 3,444 złotego. (Złoto w sztabach przyjmuje się wyłącznie w Oddziale Głównym Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie).

c) walutami zagranicznemi i dewizami, t. j. banknotami zagranicznemi oraz czekami i wpłatami na zagranicę, podług równi 100zł = 19,30 dolar. Stan Zjedn.

Sumy, wniesione w funtach sterlingach, guldenach holenderskich, koronach szwedzkich, norweskich i duńskich, frankach szwajcarskich , francuskich i belgijskich, koronach czeskich i austrjackich, lirach włoskich i dolarach kanadyjskich, będą przeliczane na dolary Stan. Zjedn. podług kursu dnia na podstawie notowań giełd zagranicznych.

3) Nadwyżki wpłat wypłaca się w markach polskich podług kursu dnia. Np.: subskrybentowi, wnoszącemu 100 dolarów na 5 akcyj Banku Polskiego (500 złotych po 19,30 za 100 —= 96,50 dolarów), wypłaca się w markach polskich równowartość nadwyżki, wynoszącej $ 3,50.

4) Od wpłat dokonywanych w czekach i wpłatach na Nowy York, począwszy od $ 20,000, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa będzie bonifikowała odsetki 3 0/0 rocznie za czas od dnia wpływu dewiz do dnia przejęcia Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przez Bank Polski Obliczone odsetki zostaną wypłacone akcjonarjuszom przez Bank Polski.

5) Zapisy, oraz wpłaty na akcje Banku będą. przyjmowane do dnia 31 marca 1924 r.; Komitet Organizacyjny może jednak zamknąć listę zapisów wcześniej.

6) Należność za akcje do 25 sztuk winna być wniesiona jednocześnie z zapisem. Zapisujący się w oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na większą ilość akcyj mogą przy zapisie wpłacić, oprócz całkowitej należności za 25 akcyj, 25 % pozostałej sumy, resztę zaś winni wnieść przed 31 marca 1924 r., lub w terminie 10-dniowym po ogłoszeniu wcześniejszego zamknięcia zapisów.

7) Subskrybenci, którzy nie wnieśli całej należności w terminie oznaczonym w punkcie 6-ym tracą prawo do otrzymania nieopłaconych całkowicie akcyj, wpłacona zaś zaliczka przypada na pokrycie kosztów założenia Banku.

8) W razie nieprzyjęcia w całości lub częściowo zapisu przez Komitet Organizacyjny, zwraca się subksrybentowi złożone wartości w całości lub częściowo w wysokości odpowiadającej nieprzyjętemu zapisowi.

9) Komitet Organizacyjny wydawać będzie subskrybentom Świadectwa tymczasowe wzamian kwitów, za pośrednictwem Oddziałów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, względnie banków pośredniczących, po zamknięciu zapisów, o czem nastąpi ogłoszenie w « Monitorze Polskim i w innych pismach.

Warszawa, dnia 26 stycznia 1924 r.

KOMITET ORGANIZACYJNY BANKU POLSKIEGO

Stanislaw Karpinski, prezes.
X. Stanislaw Adamski, Dr. Jan Kanty Steczkowski, Zygmunt Chrzanowski, Dr. Franciszek Stefczyk.

Co nam piszą rodacy?

Urywki z listów do redakcji przysłanych.

Cieszą się niektórzy rodacy, że we Francji biały chleb jedzą. Wolała jabym w Polsce raz na dzień jeść czarny chleb, niż żyć w takiem opuszczeniu.

Kazimiera Sudolanka.

Święta spędziłam w samotności i w tęsknocie za krajem, który dopiero we wrześniu opuściłam. Życie we Francji nie bardzo się mi podoba, jakoteż i zwyczaje francuskie. Lepsza ta nasza kochana Polska, gdzie nas nikt nie uważa za przybłędów, gdzie mamy równe prawa, czego nam tu brakuje. Może tułaczka nasza wnet się skończy, o co Boga zawsze proszę.

Monika Borowska.

Nic mię tak w Święta nie cieszyło, jak pójście na pasterkę. Bo gdym z mamusią i siostrą szukał w nocy kościoła francuzkiego, to pomyślałem o pastuszkach, którzy też w nocy szukali stajenki.

Edmund Szalewski (10-letni).

ŻYCIE I TROSKI WYCHODŹCÓW

Z Życia Kolonji Polskiej w Montluçon

Chcąc się zapoznać z życiem swoich rodaków na obczyźnie, w wigilję Bożego Narodzenia wyruszyłem na placówkę robotników polskich w Montluçon. Tamtejsza kolonia polska liczy przeszło 300 robotników. Prawie wszyscy Polacy mieszkają het za miastem o kilka kilometrów drogi. Z powodu wylewu rzeki pierwsze zebranie nie było liczne. Po uprzedniem nabożenstwie w kaplicy u SS. Szarytek, które nam ofiarowały swą gościnność, zebraliśmy się w sali tamtejszej ochronki. Zadowolenie było tak z mojej strony, jak i ze strony obecnych Polaków. Każdy z uczestników pierwszego nabożenstwa pod wpływem kolędek, rodzinnych pieśni polskich, w uniesieniu radości zapomniał, że jest na obczyźnie, zapomniał o nędzy dnia roboczego, zdawało mu się, że jest wśród swoich, że razem ze swoimi na ziemi ojczystej podziela tę wspólną radość, jaką niegdyś Aniołowie zwiastowali podczas Narodzenia Pańskiego. I dopiero po pewnym czasie, kiedy rzuciłem im kilka pytań o ich życiu w Montluçon, szara rzeczywistość stanęła im w oczach. I znowu jakby jakaś zmora zdaje się ich przygniatać sywm ciężarem, chcąc i ten przebłysk radosci i ten promień światła, który ledwie zabłysnął, a już potrafił wzniecić i obudzić miłość Ojczyzny i Kościoła, zdusić w jego zarodku. Każdy z obecnych, chcąc przedłużyć tę chwilę radości, walczy z tą zmorą, wypowiadając to wszystko, co go boli, w przypuszczeniu że tem sobie ulży. Jedni przedstawiają swe trudności materjalne mówiąc, że płaca dzienna zaledwie na utrzymnie z rodziną im wystarcza, drudzy opowiadają o swych mieszkaniach, ogrzewanych tylko ciepłym wiatrem francuskim, które sprząta i wymiata prawie codziennie woda deszczowa, sprowadzona przez naturalne otwory dziurawego dachu i ścian, słowem wszelkie wygody, o jakich tylko mógł marzyć mieszkaniec Arfyki, (bo dla takich właśnie te baraki służyły za mieszkanie podczas wojny światowej), inni znowu skarżą się na brak oświaty i godziwej rozrywki, skutkiem czego niektórzy oddają się pijaństwu i następstwom stąd wynikającym.

Zaciekawiony tem wszystkiem, chciałem zajrzeć do ich ognisk domowych i stwierdziłem, że, gdyby tak wszędzie i dłużej miało pozostać, toby smutne wrażenie odniósł zwiedzający, a cóż mówić o tym, który w takich warunkach żyć musi ! Szczęściem jednak nie wszędzie tak się dzieje, właśnie i w Montluçon fabryka buduje gmachy, z których i Polacy będą mogli korzystać.

Podczas zwiedzania mieszkań i na następnych zebraniach zapytywałem, czy z ich strony robiono jakikolwiek wysiłek, by tej biedzie zaradzić. « Owszem, powiadają, myśmy się starali, ale ponieważ tylko jednostki występowały, więc niceśmy nic wskurali ». W tej ich odpowiedzi wyczułem, że nasi rodacy nareszcie zrozumieli potrzebę jedności, potrzebę organizacji. Korzystając z chwili wysunałem projekt założenia « Chrześciańskiego Związku Robotników Polskich », przedstawiając w ogólnych zarysach jego cel, środki w dążeniu do celu i potrzebę (co najważniejsze) ofiary z siebie i poświęcenia się, aby ten cel osiągnąć. To ostatnie, a mianowicie, potrzeba ofiary i poswięcenia się dla dobra ogółu, zaczęło budzić w niektórych jednostkach pewne wątpliwości, czy się da założyć taki Związek, a przedewszystkiem, czy praca w nim cel swój osiągnie.

Masz ci nowe spostrzeżenie : nasi rodacy chcą dobra, lecz bez wysiłku, bez pracy, bez ofiary i poświęcenia się ze swej strony, pomimoto, że wszystkim dobrze jest znane przysłowie polskie — « Nawet pieczone gołąbki nie lecą same do gąbki », Po kilku przemówieniach na ten temat, znalazło się jednak dużo ludzi dobrej woli, rozumiejących potrzebę organizacyj i zdających sobie sprawę z konieczności pracy dla dobra ogółu, a tem samem i swego osobistego i zawdzięczając im powstała organizacja : « Chrzeszjański Związek Robotników Polskich w Montluçon », mająca na celu polepszenie stanu mieszkaniowego, niesienie pomocy kulturalno — oświatowej dla swych współbraci postępowanie w swem życiu prywatnem i społecznem, zgodne z honorem Polaka, zgodne z moralnością chrześcijańską.

Ponieważ wielu się skarżyło, że nieznajomość języka francuskiego sprawia wiele przykrości, czy to w fabryce, gdzie nie mogą się porozumieć z kierownikami pracy, czy to w kościele, gdzie nie rozumieją kazania francuskiego, co się staje powodem dla niejednego opuszczenia Mszy św. w niedzielę : więc przy Związku zostały zorganizowane kursa języka francuskiego. Kursa te są pod kierownictwem profesora gimnajzum księdza Mullera, który nie tylko daje sam lekcje francuskiego, lecz też ofiarował salę do zebrań Związku i służy pomocą w pracy samej organizacji.

Po paru dniach pobytu w Montluçon wyjeżdżałem stamtąd odnosząc jaknajsympatyczniejsze wrażenie i nadzieje na przyszłość. Bo choć opowiadają, że gdzie się dwóch Polaków zejdzie tam są trzy zdania, jednak fakty kłam zadają temu ; dzisiaj w wielu już miejscach nasi rodacy zrozumieli potrzebę jedności, potrzebę organizacji ; zrozumieli, że w dobie obecnej nie można się zasklepiać tylko w sobie, szukając własnej korzyści, bo żyjąc w rozproszeniu, bez organizacji i tej własnej korzyści się nie osiąga, zrozumieli, że z jednostką nikt się nie rachuje, że każdy stara się ją wyzyskać, a więc że tylko organizacja potrafi bronić tę jednostkę przed wyzyskiem ; mało tego, zrozumieli też potrzebę oświaty i religji w życiu, że tę oswiatę i podtrzymanie moralności można osiągnąć przez organizację — dowodem tego jest kolonia polska w Montluçon. Jest nadzieja, że i inne placówki polskie, gdzie organizacje nie istnieją, widząc dobry przykład zechcą się jednoczyć, organizować, a tem samem nie tylko osiągnąć polepszenie swego bytu materjalnego, ale też i utrzymać ducha narodowego i religijnego, będą się uczyć prawdziwej miłości Ojczyzny i Kościoła.

X. W. Suszyński.

Nowe przeszkody w wyjeździe do Ameryki

Czytamy w gazetach amerykańskich, że przesłuchy publiczne w sprawie proponowanego bilu imigracyjnego Johnsona zostały już ukonczone i że obecnie Komitet dla spraw imigracyjnych z łona kongresu odbywa posiedzenia celem wygotowania bilu w ostatecznej formie, w jakiej ma być wniesiony do kongresu.

Otóż już dziś można śmiało twierdzić, że bil ten będzie stanowił o dwuprocentowej kwocie, opartej na spisie ludności z 1890 r. Skreślono również z bilu prowizję co do dopuszczenia rodziców, krewnych i dzieci tu osiadłych rezydentów, lub aplikantów o papiery obywatelskie, a pozostawiono wyjątek li tylko dla żon, lub mężów, rodziców i dzieci poniżej lat 18 obywateli amerykańskich. których można sprowadzić bez względu na obowiązującą kwotę.

Początkowo bil ten przewidywał 2 procentową kwotę według spisu ludności z 1890 roku i 2 procent więcej dla sprowadzenia krewnych. Po skreśleniu tego paragrafu, obecny projekt prawa przewiduje li tylko 2 proc. kwotę imigrantów więcej dodatkowo 200, która to liczba ma dać możność przybycia do kraju imigrantom z tych krajów, które w 1890 roku albo miały tu bardzo mało osiedleńców, albo ich zgoła nie miały.

Jedyny wyjątek w tym bilu uczyniono dla studentów, ale przy wstępie do Ameryki żąda się od nich przedewszystkim podania nazwy instytucji naukowej, w której chcą się kształcić, a pozwala im się pozostać w tym kraju tylko podczas studjów naukowych, oraz dla duchownych wszystkich wyznań, jednakowoż z tym zastrzeżeniem, że pragnący tu przybyć duchowny musi być uznanym i akredytowanym co najmniej od lat czterech. Profesorzy czy profesjonaliści, bez względu na swą profesję, mogą przybywać tu bez oglądania się na prawo kwoty. Bil ten wreszcie daje pełne prawo Sekretarzowi Pracy dopuszczenia do Stanów tylu zawodowych robotników, ilu ich potrzeba będzie w tutejszym przemyśle.

Oto są najgłówniejsze postanowienia bilu Johnsona, względnie Komitetu dla spraw imigracyjnych. Bil ten skierowany jest w pierwszym rzędzie przeciw narodowościom z południa i wchodniej Europy, a daje pierwszeństwo t. zw. rasom północnym, a mianowicie anglikom, niemcom, szwedom, norwegczykom i irlandczykom. Jeśli ten bil przejdzie w kongresie, to wyeliminuje on zupełnieimigrację z Włoch, Rosji, Polski, Jugosławji, Czechoslowacji, Bałkanu, Litwy i Łotwy.

Według kwoty 2-procentowej z 1890 roku Polska będzie miała prawo tylko do 5.196 imigrantów, podczas gdy obecne prawo trzyprocentowej kwoty, według cenzusu z 1910 roku, daje jej kwotę przeszło 31 tysięcy. Włochy dziś mają prawo do 42.057 imigrantów, a potem będą miały prawo tylko do 3.912. Rosja miałaby dziś prawo do 21.613 imigrantów, a według nowego prawa będzie mogła tu wysłać tylko 1.992 imigrantów. Jugosławja z 6.426 dziś spada na 851 w przyszłości, a Czechosłowacja 2 11.557 dziś spadnie do 2.031 w przyszłości i t. d.

A. WILKOŃSKI

PERŁY LITERATURY POLSKIEJ

POMYŁKI

II.

— Rzepnicki mówię, wrzasnął wujaszek i dyktował dalej — (jam przecież napisał Brukwicki).

— Nie sądziłem nigdy, abyś panie — ssy, ssy, dyabli podagrę stworzyli — tak dalece pozwalał sobie uzuchwalać się w żartach, ssy — najniedogodniej do mej osoby zastosowanych. Chęć uwiedzenia mojego siostrzeńca, którego zapewniłeś, że — ssy — nie wytrzymam, jak mi Bóg miły, — tylko 2.000 złp. żądałem, wykrywa jego charakter w świetle, więcej niż niekorzystnem, bo odsłania jego nikczemność lichwiarską. Pospieszam więc donieść panu, że nie tylko za 2.000, ale teraz i za 10.000 i za żadną cenę praw moich panu nie odstąpię. Proszę nadto zapewnić się, że przykro mi jest — ssy ! — żem z panem znajomość zawarł — ssy — od której zechciej mnie pan uwolnić, jak, ja — ssy — pana zupełnie od niej uwalniam. Dnia 20 *Decembris* 1826 r. — podpisz : Myszkowski stolnik i niechaj Łukasz natychmiast odniesie.

Powyższy list z pominięciem wykrzykników do podagry zapieczętowałem i w przekonaniu, że wujaszek z bólu znów nazwiska blizkobrzmiące przemienia — panu Brukwickiemu odesłałem.

W godzinę powraca Łukasz z odpowiedzią.

— Czytaj, panie Auguście, co ten błazen napisał !

— Wiel możnemu JMC. Panu Szczurkowskiemu, Stolnikowi, Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi w miejscu. — Omylił się co do nazwiska, uczynił to już i ustnie gdym był u niego.

— Niechaj jeno ozdrowieję, już ja go nauczę strzedz się takich pomyłek. Żeby mi się w myszą jamę schował — jak Bóg Bogiem — znajdę — o znajdę — a to mi mości dobrodzieju — urwisz lada co...

Wielmożny Mości Dobrodzieju !

Napaść WM. Pana Dobrodzieja jest dla mnie niezrozumiałą, — honor mój przecież nie dozwala rzeczy tej bez żądania zadośćuczynienia pominąć ; — przedsięwezmę więc kroki, które go dostatecznie przekonaja, że mnie bezkarnie obrażać nie wolno. — Zarzut, że p o d s t ę p n i e zapewniałem, jakobyś WM. Pan Dobrodziej wczoraj tylko 2.000 złp. żądał, dowodzi albo jego krótkiej pamięci, lub też jest skutkiem błędu źle wyrachowanych zamiarów wywyższenia wartości miernego dzieła. Ograniczam się na tych kilku wyrazach z obawy, abym w sprawiedliwem oburzeniu granic przyzwoitości nie przestąpił, bo tylko na drodze honorowej obrazy mojego honoru poszukiwać nawykły jestem.

20/12 26. *Jezry Brukwicki.*

Nie dosłyszał zapewne wujaszek nazwiska, bo podniósłszy się z leżenia, zawołał :

— Ato mi bezczelnik ów tedy, mości dobrodzieju, psubrat Rzepnicki ! — on jeszcze zadość-uczynienia żąda? — on o honorze bełkoce? patrzaj... gdybym nie miał jego własnoręcznych listów, wmówiłby we mnie, mości dobrodzieju, że ja za 2.000 sprzedać chciałem. Jak Bóg Bogiem, takiej bezczelności nie daruję.

Jeszcze ostatni wyraz z ust wujaszka nie spłynął, otwierają się drzwi, wchodzi człowiek wysoki, chudy,

Nowe opłaty za przejazd przez Niemcy

Konsulat Polski w Strasburgu zawiadamia, że otrzymał zawiadomienie z Deutsche Passstelle z Karlsruhe, że od tego czasu będą pobierane opłaty w Kehl za wizę przejazdową przez Niemcy :

Wjazd do Niemiec	50	marek złotych
Wiza w dwie strony	100	— —
— przejazdowa	50	— —

płatne w markach złotych. Liczyć trzeba 1 markę złotą około 5, 10 frs. francuskich, tak że wiza w jedną stronę przez Niemcy wynosi przeszło 250 frs.

Jest to nowy straszny cios dla robotników polskich, to też Konsulat wysłał natychmiast depeszę do Warszawy, prosząc o uzyskanie ulg od Rządu Niemieckiego, a również Konsulat robi starania w samej Passtelle o odroczenie zastosowania pobierania tych taks. aż do wyjaśnienia sprawy.

Lecz należy wychodźtwo uprzedzić o tych nowych, taksach niemieckich, aby potem w drodze nie było niespodzianych i tem większych trudności.

Sam przejazd z Kehl do Berlina kosztuje IV kl. 16,80 złotych marek. Pociąg osobowy wychodzi z Kehl o 6,05 wieczorem (czas niemiecki) ; we Frankfurcie przesiadać się trzeba około 11-ej, a do Berlina przyjeżdża się po południu, jednak tak, że się zwykle zdąży na pociąg do Zbąszynia, który odchodzi z Berlina o 5,25 z dworca Friedrichstrasse.

Bilet III kl. pospiesznym Kehl-Berlin kosztuje	26.70	m. złotych
— II — pospiesznym Kehl-Berlin kosztuje	54	— —
— III — Berlin-Zbąszyn	7	— —
— III — pospiesznym (osobowe nie chodzą) Kolonja-Beslin	20	— —

Dla informacji ogółu dodaje się, że :

100 kg. bagażu Kolonja-Berlin kosztuje	28	— —
Z Kehl do Berlina kosztuje oddanie bagażu za każde 10 kg	3.20	—

1 markę złotą trzeba liczyć 5,10 frs. fracuskich, czyli za 100 frs. 19 marek złotych.

Pieniądze najlepiej zmieniać w Kehl albo na dworcu w Reihnische Creditbank albo w banku Neu & C° Haupstrasse 21.

Należy się wystrzegać pokątnych spekulantów. Brać tylko pieniądze ważne w całych Niemczech.

Wypadek przy pracy

Dnia 24-go stycznia robotnik w Montluçon, Tomasz Wałkowiak uległ bolesnemu wypadkowi. Wagony zgniotły mu ramię i złamały obojczyk.

---

z ryżym włosem, z nieśmiałem wejrzeniem lecz z grubą trzciną w ręku, u góry i u dołu okutą.

Na widok tego jegomości schwycił wujaszek za karabelę, która za łóżkiem stała, dobył z pochwy i podniósł do góry, jakoby czekając na zbliżenie się zuchwalca. — Z iskrzących się oczu wujaszka wyczytatem, że o żartach nie myśli ; rozumiejąc zatem, iż sprawa ta jest niebezpieczną, nie mając co lepszego — krzesło oburącz ująłem i w groźnej stanąłem postaci. Stanął i przybyły, popatrzył na nas, lewo w tył skręcił i jednym krokiem już był u drzwi, ale go Łukasz na rozkaz swojego pana : » trzymaj « za kołnierz i za gardło przyczłapił.

Zaprawdę, moje nieudolne pióro skreślić tego nie może, najdoskonalszy artysta dramatyczny zaledwoby tę całą grę twarzy nieszczęśliwego wyraził, jaką ryżowłosy jegomość ze silnej Łukasza dłoni wytwarzał : — oczy, śmigom wietrznego młyna podrzeźniając, szybkiem kołem biegały ; ząb o ząb tłókł się jak na tartaku ; — drgające usta chęć do mowy zdradzały, ale nieruchomy język nie przychodził w pomoc ; — cienkie zaś nogi trzęsły się jak wiatrem miotana trzcina ; — długie ręce cisnęły kieszeń do piersi, kieszeń papierami ładowną.

— Więc to ja 2,000 złp. żądałem? więc waszmość jescze zadośćuczynienie mieć chcesz i moje mieszkanie nachodzisz? — wymówił z gniewem wujaszek i zadziawszy na siebie ferezyę, podpierając się karabelą, do nieboraka się zbliżył. Łukasz na rozkaz pana zwolnił dłoni, — ryżowłosy ciężko odetchnął i do no nóg się wuja mego rzucił, wołając : — » weź, panie, pieniądze a daruj życie ! «

— Ja twoje pieniądze ! życie ! — czys panie oszalał !.. — Stawając w obronie mej własnej osoby życia cię jeszcze pozbawiać nie myślę ; — ale za najście domu zaiste, godzien jesteś wszelkiej surowości prawa.

— A toćże ja nie nadchodzę — tylko wedle przyrzeczenia przybyłem z pieniądzmi, iżby interes ukończyć.

— Po napisaniu odgróżek?... więc i własnego listu wyprzeć się zdolnym będziesz?

— Jakiego listu?...

Tu wujaszek list co dopiero odebrany, pod nos mu przytknął.

— Panie dobrodzieju ! to nie moje pismo ; — to pan Brukwicki, właściciel księgarni w tymże co i ja domu mieszkający, ośmielił się wielmożnemu panu dobrodziejowi ubliżyć.

Wujaszek spojrzał na podpis, —jam zadrzał. Rzecz się wyjaśniła, — niestety ! dla pana Rzepnickiego nieco za późno. Tysiące przez stolnika uścisków, przepraszań zastąpiło gorliwą służbistość Łukasza.

W godzinę potem wujaszek, zapominając podagry, na klęczkach niemal pił za zdrowie niesłusznie pokrzywdzonego. Rejent spisywał przelew praw stolnika za sumę 9.000 złp. na rzecz pana Rzepnickiego z całkowitego spadku po sp. ks. biskupie K... jaki dla Myszkowskiego przypadał. — a przezemnie uproszony na świadka podwójnej zgody a do trzeciej osobiście należący Brukwicki zanosił się od śmiechu, że autora Szczurkowskiego za stolnika Myszkowskiego pomienał. Jam był główną całego zamieszania przyczyną ; — za karę więc posłano mnie i po autora. Znalazłem go szczęśliwie, nie dał się długo prosić ; — i późno w noc Brukwicki, Rzepnicki, Myszkowski i Szczurkowski i dzielny w podobnej okoliczności rejent N... pomyłkę moją w starym węgrzynie uwielbiali ; — dopomagałem, ile sił młodzieńczych starczyło.

(koniec)

CZYTAJ I CIESZ SIĘ RODAKU!

Nasze zawody oprowadzają nas po całej Francji wśród wszelkiej gałęzi wychodźtwa. Listy do zawodów przysłane zaznamiają nas nie tylko z uczuciami świątecznemi rodaków, lecz dają nam wierny obraz warunków pracy i życia oświatowego oraz społecznego wśród wychodźtwa. Napisane to wszystko przez samych robotników!

17

Dechy, 15-go st. 1924.

A archidyecezyi Cambray, a trzy klm. oddalone od miasta Douai leżą dwie rozległe i przylegające do siebie wsie: Dechy i Guesnain. W obu tych wsiach znajdują się bardzo liczne kolonie polskie. Liczba Polaków wynosi około 2.500 dusz, o ile nie więcej (Liczba według urzedowej statystyki kopalnianej Polaków górników wynosi 800). Są to górnicy rodem z Wielkopolski; bardzo wielu z nich pracowało w Westfalji. Kolonia polskich górników w Dechy i w Guesnain jest dosyć zorganizowana. Posiada ona « Towarzystwo kościelne św. Michała », liczące 97 członków, którego prezesem jest Ignacy Cichowlaz. « Sokół » liczący 65 członków-prezesem P. Krupka, « Koło amatorskie », « Koło muzyczne », « Towarzystwo Piłki nożnej »; następnie liczące około 80 członków « Koło śpiewu », którego prezesem jest pan Polowczyk, a dyrygentem p. Adamski, wreszcie « Koło panien ». Delegaci tych towarzystw tworzą « Komitet ». Dzięki tym organizacjom i dzięki dobrej woli całej kolonii obchodziliśmy święta Bożego Narodzenia okazale i uroczyście, jak na to warunki na obczyźnie pozwalały. W dzień Bożego Narodzenia mieliśmy w kościele w Guesnain o godz. 5-ej rano coś w rodzaju pasterki polskiej. W czasie Mszy św. odprawionej przez ks. Dra P. Chojnackiego śpiewano kolędy polskie. Wszyscy wierni śpiewali różne kolędy jedną po drugiej, ładnie wystąpil ze śpiewem kolęd również chór dzieci. Po Mszy św. i kazaniu każdy poszedł do swego domu, by się znów przygotować na nabożenstwo polskie w Dechy. O godz. 8 i ½ odbyła się polska Msza św. z polskiem kazaniem i polskimi kolędami. Przed wspaniale ozdobionym wielkim ołtarzem, po obu stronach stanęły: Chorągiew Towarzystwa św. Michala i Chorągiew Sokoła. Członkowie Towarzystwa św. Michała przystąpili generalnie do Komunii św., jak również dosyć liczne szeregi wiernych. Bardzo piękne i nastrajające do modlitwy wrażenie sprawił śpiew kolęd wykonanywany na przemian przez « Koło Śpiewackie » pod kierownictwem p. Adamskiego i przez chór dzieci pod kierownictwem P. Miśniewskiego. Naprawdę zapomnieliśmy na chwilę, iż przebywamy na obczyźnie, tak nam przy dzwiękach polskich kolęd i polskiego kazania swojsko się wydawało. Zdawało się nam iż te chwile w naszym rodzinnym kraju spędzamy. Każdy wyszedł po tym nabożeństwie na duchu wzmocniony, przeżywając choć trochę z wesołości świąt Bożego Narodzenia. Popołudniu o godz. 4-ej zgromadziła się cała kolonia polska na dosyć wielkiej sali do zabaw. Komitet składający się z przedstawicieli wszystkich towarzystw i kół zorganizował wspólny wieczór świąteczny. Sala przybrana barwami narodowemi, portretami polskich wodzów i obrazami polskich zwycięstw, ledwie zdolala pomieścić wszystkich gości. Po obu bokach sceny teatralnej powiewały chorągwie Towarzystwa św. Michała i Sokoła, po lewej zaś stronie wspinała się przybrana świecidełkami i ciastkami choinka. Na sali zrobiło się ruchliwo i gwarnie, wszędzie słychać glos dorosłych i dzieci. Program uroczystości gwiazdkowych był dosyć obfity i urozmaicony. Otwarcie uroczystości świątecznych nastąpiło przez gromadne odśpiewanie pieśni: « W żłobie leży ». « Koło śpiewu » wystąpiło z pieśniami: « Wśród nocnej ciszy » i « Polonez Towarzyski » Wykonanie obu kawałków było poprawne i obudziło huk oklasków. Wkrótce potem ukazuje się na scenie chór dzieci ze śpiewem różnych kolęd, oczy wszystkich spoczęły na podwójnym szeregu chłopców i dziewcząt, z których piersi wydobywały się piękne i dzwięczne melodje. Po śpiewie dzieci następowały deklamacje i wreszcie uświęcone zwyczajem dzielenie się opłatkiem. Każdy stał, każda rodzina otrzymała kawałek opłatka, by się podzielić ze swymi rodakami, by sobie życzyć wzajemnie Wesołych Świąt. Podług programu po podzieleniu opłatkiem otwarła się kurtyna i na scenie odgrywały dzieci obrazek: « Sierota na matki grobie ». Koło amatorskie wystąpiło z przedstawiniem jednego traktu z « Króla Heroda » i z przedstawieniem całej sztuki « Bogata wdowa ». W ciągu gwiazdkowej uroczystości przemawiali: prezes towarzystwa św. Michała, wzywając wszystkich rodaków do wstępowania do stowarzyszenia, i ks. Dr. Chojnacki, który w swem przemówieniu zaznaczył, jako Polscy Emigranci we Francji powinni się chronić i bronić przed niebiezpieczeństwami grożącemi im na obczyźnie. jak powinni roztoczyć sami nad sobą opiekę; że Orzeł Biały, gdy się wzmocni i z zadanych ran zagoi, wyciągnie swe skrzydła, by i rozproszonych za chlebem Polaków przygarnąć do siebie, by ich sprowadzić do kraju. Dalej mówił ksiądz, że na to, by na obczyźnie być dobrym Polakiem, trzeba być dobrym katolikiem. Do urozmaicenia gwiazdkowej uroczystości przyczyniło się niemało koło myzuczne, odgrywając od czasu do czasu różne kawałki. Koło śpiewu wystąpiło jeszcze raz na scenie z pięknie wykonanym śpiewem: « Witajże Dzieciątko ».

Uroczystość przeciągała się do późnego wieczora, ale się nikt nie nudził, wszyscy się wspólnie i wesoło bawili. Przy końcu rozdawano wszystkim dzieciom gwiazdkowe podarki. Uroczystość zakończyła się wspólnym śpiewem pobożnych pieśni.

Z tego co w tym liście jest opisane mogłoby się wydawać, że kolonia polska w Dechy i Guesnain niezna żadnych trosk... Niestety!... Poza radością i wesołością uroczystości gwiazdkowych odezwała się w sercach cicha tęsknota za krajem ojczystym, odezwało się pragnienie posiadania tego co każdemu Polakowi-Katolikowi jest najdroższem, mianowicie: szkoła polska i ksiądz, któryby w ojczystej mowie nauki głosił i spowiadał. Robiliśmy już wiele zabiegów, by szkołę polską uzyskać. Ale cóż, kopalni się nie spieszy; ciągle nas obietnicami zaspakajają i odkładają na później. A nasze dzieci starzeją się i wałęsają się po ulicy bez nauki, bez katechizmu. Poważni ludzie ze

smutkiem załamują ręce i pytają jeden drugiego, co będzie z tych dzieci ? O, gdyby nasze starania o szkołę polską dopięły swego celu, gdybyśmy księdza polskiego mieli, bylibyśmy spokojniejsi o przyszłość naszą i naszych dzieci ! Jażke bylibyśmy wdzięczni tym, coby nam do urzeczywistnienia naszych gorących pragnień pomogli.

Ignacy Cichowlaz.

18

Quend, 20/I, 1924.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Matka Jego, bo jest godną słowa tego !

Już na dwa tygodnie przed swiętemi Bożego Narodzenia cieszyłam się myślą, że może i we Francji powtórzy się ten piękny zwyczaj, jaki jest u nas w ukochanej Ojczyźnie, w Polsce : że we wieczór wigilijny będę mogła się podzielić ocpłatkiem, wprawdzie nie z moimi rodzicami i braćmi, ale przynajmniej z mojem państwem. Niestety nadszedł wieczór wiglijny a tu ani śladu naszych zwyczajów. Z tęsknotą w sercu i ze łzami w oczach obleciałam myślą dom rodzinny, kochanych rodziców, i braci, którzy mieli może w tej chwili laskę Dzieciątka Jezus dzielić się opłatkiem. I łzy potoczyły mi się z ócz, gdyż nie mogłam być na pasterce i spiewać z ziomkami naszych przepięknych kolęd. Cały wieczór spędziłam smutnie.

Po skończeniu pracy przypomniałam sobie, że mam gazetkę, a na niej obrazek z Dzieciątkiem Jezus. I ten to obrazek rozbudził we mnie wielką radość i zapomniałam o wszystkich smutnych myślach, przeczytawszy Ewangelię z tej samej gazetki, ucieszyłam się bardzo, zdawało mi się że słyszę tę naukę z ust naszego księdza proboszcza.

Podziękowałam Dzieciątku Jezus i Matce Najswietszej że ta gazetka dostała mi się w ręce. O. Misjonarz i do nas przybył ; jest tu nas 15-cie dziewcząt, mieliśmy od księdza misjonarza prześliczną naukę, byłyśmy u Spowiedzi św. i śpiewałyśmy polskie pieśni. O. Misjonarz rozdał nam gazetki, gdzie są bardzo potrzebne nauki dla duszy i ciała...

Niech każda napisze list do swojej koleżanki z zapytaniem czy ma już tę gazetkę « POLAK WE FRANCJI ».

« Szczęść Boże ».

Bronisława Wołoszówna.

19

Poitiers, 12-go stycznia.

Bóg z nami !

Dzień wigilii Bożego Narodzenia był dla mnie bardzo niespokojny. Cały czas myślałam z ciekawością jak tu ten dzień swięty obchodzą, czy tak jak w naszej ukochanej Polsce. Wreszcie po całodziennej pracy nadeszła oczekiwana chwila. Lecz nie było tej słodkiej przemowy jaką miał Tatuś przed kilku laty. Stawiał on wiernie swe piersi za ukochaną naszą Polskę i został zabity, gdy odbierano Niemcom miasto Innowrocław. Nie dzieliłam się też z Mamusią opłatkiem, bo ona śpi już dawno w grobie. Obchodziłam właśnie rocznicę śmierci Mamusi mojej w samą Wigilję Bożego Narodzenia. Nie mogłam podążyć na ich groby, jak dawniej, bo zostały oderwane ode mnie tak daleko...

Wieczerzę mieliśmy zwyczajną. Nie kosztowałam jej wcale. Talerz mój był pełen łez... Potem wyszłam na podwórzce, gdzie padał deszcz ulewny. Tam na kamieniach ofiarowałam swą modlitwę gorącą za moich rodziców, za naszą Polskę ukochaną i za wszystkich Polaków znajdujących się na tej obcej ziemi. Po skończeniu pracy spiesznie dążyłam na pasterkę do tak zwanego kościoła « Cathedrale », jest to największy kościół w Poitiers. Było tam głucho i pusto. Msza Św. z kazaniem z którego ani słowa nie rozumiałam. Potem była Komunia św., do której i ja przystąpiłam. Zapanowała w mej duszy prawdziwa radość duchowa... Gdy wracałam do domu myślałam, że nie będę widzieć Dzieciątka Jezus wżłobie. Przyszłam do domu i udałam się do czwartego pokoju i znalazłam tu maleńkie Dzieciątko Jezus w żłobku ; przy Niem św. Józef z Marją. Przywitawszy tę małą Dziecinę, pomodliłam się chwilę, poczem udałam się do mego pokoju. I tu, o dziwo, znalazłam w buciku śliczny podarunek. Pytam : « kto taki ? » na to otrzymałam odpowiedź od pani, iż to « Petit Jesus » (mały Jezus) mi przyczniósł. Podziękowałam za ten śliczny prezencik i udałam się na spoczynek. W dzień Bożego Narodzenia wysłuchaliśmy jeszcze rano cichej Mszy św. i zabrałam się do swych zwykływh zajęć. Po pracy zebrałyśmy się wszystkie Polki z życzeniami Bożego Narodzenia. Lecz cóż to za niespodzianka ! P. F. Krąkowska wręczyła mi jakąś gazetkę « Polak we Francji » ; za co jej zawsze będę wdzięczna. Jakżeż miło brzmi ta nazwa gazetki ! W taką niezwykłą wpadłam radość i co ? dowiaduję się jeszcze, że moi rodacy gdzie indziej mają weselsze życie. Jakim sposobem można by się wpleść w ich towarzystwo ? Czytałam już rozmaite gazety : i Dziennik Kujawski, Kurjer Poznański, i Przegląd Poranny, ale to pisemko jest mi najmilsze i najpożyteczniejsze.

Tu w naszem mieście jest tylko 12-ście Polek. Jestem prawdziwie zazdrosna, że inne miasta mają więcej Polaków, polski kosciół, a także polskiego księdza.

Żeby to pisemko stało się moim gościem familijnym zamawiam je sobie narazie na miesiąc. Czy już każdy Polak we Francji ma to pisemko ?

Szczęść Boże w zbożnej pracy !

Kazimiera Tydola.

20

Loos-en-Gohelle, 28 stycznia 1924.

Przypadkiem dostałem też i ja do ręki pisemko « Polak we Francji » Zaraz na pierwszy rzut oka spodobało mi się bardzo, bo z Ewangelją i pięknym obrazkiem. A że do tego i niedrogie jak na nasz czas, więc zaraz na pierwszy kwartał opłaciłem je.

Ja, jak większa część naszych rodaków we Francji, robię pod ziemią w kopalni Lens (Pas-de-Calais), a że od pewnego czasu pracuję zawsze rano, więc też do wzniosłej uroczystości Bożego Narodzenia mogłem się przygotować. Przyszedłszy od pracy w Wigilję śpiesznie spożyłem obiad i poszedłem do miasta Lens (około 4 km. drogi). Idąc, po drodze wstąpiłem na 12-kę do kościoła, a że ksiądz polski słuchał spowiedzi, wyspowiadałem się i ja. W mieście bawiłem krótko, bo Wigilja nie dla wałęsania się po mieście, ale dla skupienia ducha i przypomnienia sobie wzniosłych tajemnic naszej świętej wiary. Wróciwzy z miasta, tu i tam wpadłem do przyjaciół, ażeby się połamać opłatkiem i życzyć im błogich i wesołych świąt ; potem ze swojemi gospodarzami dzieląc się opłatkiem i składając sobie życzenia,

odprawiliśmy wieczerzę wigilijną. Po wieczerzy rad byłem trochę się przespać, więc położyłem się do łóżka. Sen jednak powiek mi nie kleił, bo czekała mię służba nocna. Więc tedy przypominam sobie wiek dziecięcy, potem młodzieńczy, jak to ja kiedyś byłem w naszej Polsce i zażywałem błogich chwil w czasie tych uroczystych świąt. I tak karmiąc się myślami przeszłości, ani się spostrzegłem jak przybliżyła się godzina 11, wstałem więc, by pójść na pasterkę do kaplicy św. Elżbiety do Lens. Przyszedłszy do kościoła zwykłym porządkiem pozdrowiłem Nowonarodzonego Pana Jezusa, a potem ukląkłszy na krześle odmawiałem pacierze. Nie było jeszcze 12-tej i nasz ksiądz polski, Antoni Samulski słuchał spowiedzi. Niedługo jednak wyszedł ze Mszą św. i zaczęło się nabożeństwo, a ja usiadłszy do harmonji zagrałem wprzód marsz kościelny, a potem « Wśród nocnej ciszy ». Przybyły chór z 11-ki bardzo pięknie wykonał śpiew na cztery głosy dyrygentem p. Stępczakiem na czele aż się Francuzi dziwili, bo ich też sporo było na naszem nabożeństwie. Po skończonem nabożeństwie w Lens pewna część ludzi, t. j. ci, którzy byli z jedynastki razem z księdzem podążyliśmy na 11-kę. I tutaj znowu polska Msza św. śpiewana. Porządek śpiewu prawie ten sam co w Lens — brzmią nasze przepiękne kolędy, a harmonja zespolonych dzwięków unosi się nad rozśpiewanym ludem i napełnia serca jakiemś nadziemskiem czarem i upojeniem. I zdaje mi się, że ten pokój, który głosili Aniołowie pastuszkom zawitał do mej duszy i zasnąłem snem ukojenia.

Niedługo jednak trwał mój sen, bo o godzinie 9-tej jeszcze jedno nabożeństwo na 12-ce, więc trzeba było iść grać i pomóc śpiewać. O godzinie — 3 popołudniu udaliśmy się do « Sokoła » na « Gwiazdkę », gdzie ubawiłem się doskonale, bo była pięknie urozmaicona; śpiewy dziecięce, deklamacje, a potem piękny teatrzyk polski. W drugie święto mieliśmy dwa nabożeństwa polskie, t. j. na 12-ce o 9-tej godzinie, i na 11-ce o 11-tej godzinie; obu nabożeństwom towarzyszeyłem harmonją. Po nabożeństwie dzieci zebrały się u żłóbka; śpiewaliśmy kolędy, aż zakończyliśmy je zwrotką:

« Śpieszmy więc, śpieszmy, On na nas woła,
On po to przyszedł, aby nas zbawił!
Otoczmy żłobek yego dokoła.
Aby nas rączką swą błogosławił! »

Po południu udałem się na obchód gwiazdkowy Towarzystwa Serca Jezusowego na 12-ce. Choinka była wielka i pięknie ubrana, gorzało na niej mnóstwo świec; występy dzieci ze śpiewem, różne deklamacje i t. d. « Gwiazdka » naszego Towarzystwa Serca Jezusowego na 11-ce odbyła się w Nowy Rok i była bardzo piękna. Odczyt Ks. Samulskiego, muzyka, deklamacje, podarki, występkoła śpiewu « Polonia » również z 11-ki, teatr, a na ostatku występ ze śpiewem chóru dzieci.

Śpiewaliśmy sporo kolęd na jeden i na dwa głosy; publiczność była bardzo zadowolona. Po śpiewie « Gwiazdka » się skończyła, a ja wynagradzając dzieci rozdałem im 30 pięknych książek, które przysłała mi Księgarnia św. Wojciecha po zniżonej cenie. Pozdrawiam « Polaka » bardzo uprzejmie; życzę mu również powodzenia i rozwoju, ażeby był nietylko rozrywką i pokrzepieniem ducha, ale i umoralnieniem naszych rodaków, gdyż pod wpływem otaczającego nas zepsucia po części zboczyliśmy z drogi moralnej.

Andrzej Sojka.

POMOŻMY BIEDNYM W POLSCE

LIST PASTERSKI KSIĘCIA BISKUPA SAPIEHY

« To mówi Pan zastępów. Sąd prawdziwy sądźcie, a miłosierdzie i litości czyńcie, każdy nad bratem swoim ». Zach VII, 9.

Nowa klęska spadła na nas. Straszna drożyzna rozszalała się w kraju. Dziś w Polsce nawet średnio zamożni będą w ciężkiem położeniu, a cóż dopiero powiedzieć o tych, co żyją z pracy rąk lub z pracy umysłowej, co o tych rzeszach robotników, którzy w lecie nie mogli sobie zaoszczędzić na zimę lub mogą się znaleźć bez pracy? Co powiedzieć o sierotach, o wdowach i starcach? Skrajna nędza zawładnie całemi warstwami naszego społeczeństwa, gdyż ani opału, ani środków żywności, ani odzieży dokupić się nie można. Kraj nasz jest zasobny we wszystko, ale nas nie stać na to, aby sobie kupić, co potrzebne i konieczne.

Nie pytajmy dziś, kto temu winien, bośmy winni wszyscy. Powiedzmy sobie raczej otwarcie, że groza położenia jest ogromna, a skutki jej nieobliczalne. Zaradzić złemu możemy, ale tylko wtedy, jeżeli całe społeczeństwo ofiarnie weźmie się do pomocy i ratunku.

Do tej zaś pomocy i ratunku wzywa nas ścisły obowiązek miłosierdzia chrześcijańskiego. Miłosierdzie to nie pozwala nam patrzeć obojętnie, jak dokoła nas ludzie umierają z głodu i zimna. Jeżeli chcemy być godnymi imienia Chrześcijan, miłosierdzie to żąda, byśmy spieszyli z pomocą, choćby ta pomoc wielką była dla nas ofiarą. Szczególnie w takiej chwili przełomowej nie wolno zamykać się w ciasnym egoiźmie, nie wolno nam pilnować własnego tylko interesu, ni o własną dbać wygodę. Musimy mieć otwarte nietylko serca, ale i ręce, i hojnie szafować tem, co nam Pan Bóg dał. Przypomnijmy sobie przypowieść Pana Jezusa o bogaczu i Łazarzu. Wedle niej ów bogacz niby nic złego nierobił, a « tylko obłóczył się w purpurę i w bisior i wspaniale biesiadował ». A Łazarz żebrak leżał u wrót jego, pełen wrzodów i żywił się okruchami, jakie padały ze stołu bogacza. « a żaden mu nie dawał ». Umarł żebrak i zaniesion jest na łono Abrahama. « Umarł też i bogacz i pogrzebion jest w piekle ». Ujrzawszy zaś bogacz zdaleka Abrahama i Łazarza, wołał aby kroplą wody ochłodzono mu język, bo cierpi męki w tym płomieniu i rzekł Abraham « Synu, wspomnij, żeś odebrał dobra za życia twego, a Łazarz także złe, a teraz on ma pociechę, a ty męki cierpisz ». Łuk. 16, 9 ss. Baczmyż Najmilsi, aby te słowa włożone w usta Abrahama nie musiały być wypowiedziane i do nas. A stałoby się to, gdybyśmy w tem życiu pragnęli i zbierali tylko to, co dobre, przyjemne, wesołe i kosztowne, a nie mieli litości i miłosierdzia dla biedy i nędzy braci naszych. Biada nam wtedy, bo czekają nas męki cierpienia bez możliwości ulgi i ochłody.

Zresztą aby ulitować się strasznej nędzy, jaką cierpi wielu wśród nas, winno starczyć samo uczucie ludzkości. Toteż zwracamy się nietylko to tych, w których sercu płonie ogień wiary i miłości chrześcijańskiej, lecz wołamy do wszystkich mieszkańców naszego kraju: spieszcie z hojnemi ofiarami. Wszak wszystkim zależeć

powinno na tem, by głód i nędza nie stały się złymi doradcami dla zrozpaczonych ludzi. Wystarczy chyba spojrzeć nieco przed siebie, aby się przekonać, iż nawet z przezornie pojętej miłości własnej winni ci co do miłosierdzia nie są skorzy, spieszyć z dobrowolną ofiarą, by przez nią odwrócić od siebie prawdziwe nieszczęście.

Z tem wołaniem o pomoc i miłosierdzie pragniemy połączyć głos prośby i przestrogi. Chwila, którą przeżywamy, jest zbyt poważna i groźna aby społeczeństwo, dbałe o swą przyszłość i o swój honor, mogło nie zaprzestać wszelkiego zbytu, hucznych zabaw i wyrzucania miljonów na przyjemności i uciechy. Nie naśladujmy starożytnych Rzymian, o których pewien ich pisarz powiedział : « Naród nasz tańczy, śmieje się i umiera », a powiedział to w chwili, gdy państwo rzymskie chyliło się ku upadkowi.

Dlatego też wzywamy i prosimy usilnie wszystkie warstwy społeczeństwa, by to, co przeznaczyli na zabawy i przyjemności, składali na ulżenie szerzącej się tak strasznie nędzy. Obliczmy się, a zobaczym, że pieniędzmi tym sposobem odłożonymi można będzie dokonać wielkich rzeczy.

Porzućmy więc bezpłodne narzekania i bezcelową krytykę, osłaniającą tylko niechęć do czynu i przykrywającą dogadzanie sobie.

Mamy nadzieję, że dzisiaj chodzi tylko o niedługi moment wysiłku, wprawdzie wysiłku wielkiego, ale mogącego nam przynieść zwycięstwo nad niebezpieczeństwem gorszem od zewnętrznego nieprzyjaciela.

Trzy lata temu bohaterskim odruchem wyjednaliśmy sobie cud nad Wisłą. Dziś Bóg żąda od nas bohaterskiego czynu, czynu miłosierdzia. Wierzymy, że naród nasz zdolny jest do tej wielkiej chrześcijańskiej ofiary. Gdy się na nią zdobędziemy, możemy być pewni pomocy Bożej, bo « Bóg jest opiekunem tego, który czyni miłosierdzie, pamięta nań na potem, a czasu upadku swego najdzie pokrzepienie » (Eccl. III, 34). Ufni w tę pomoc Bożą i szlachetność Rodaków rozpoczynamy akcje ratunkową. W tym celu zaprosiliśmy grono osób wybitnych i powszechnie poważanych by wspólnemi siłami stawić czoło grożącej klęsce.

Żywimy błogą nadzieję, że wielkości nędzy przeciwstawi się wielkość miłosierdzia i ofiary, a cały nasz naród, jak i Wy wszyscy Najmilsi w Chrystusie Panu dostąpić będziecie mogli zapowiedzianego miłosierdzia Bożego wedle tych słów Zbawiciela : « Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią ».

Ofiary na biednych w Polsce nawet najmniejsze hętnie przyjmie Redakcja Polaka we Francji, 119, rue du Chevaleret, Paris, XIII, i przeszle je do Komitetu Ratunkowego.

DLA DZIECI

Bajka o mądrym kotku

W młynie nad rzeką, biały jak mleko, żył sobie kotek, śliczny pieszczotek, Co pan doń mówił wszystko rozumiał i tak był mądry, że gadać umiał.

Pan tego kota, biedny sierota, nie miał niczego prócz kotka swego. Niedobrzy ludzi młyn mu zabrali i w świat daleki ruszać kazali. Widząc to kotek, śliczny pieszczoszek, rzekł do smutnego pana swojego :

— Nie martw się panie, nie płacz daremnie, będziesz bogaty, miej ufność we mnie. Kup-no mi tylko, panie kochany, parę bucików i wór skórzany.

Kupił młynarczyk bucików parę, na kocie łapki dobranych miarę i wór skórzany kupił w miasteczku.

— Masz, czego chciałeś, biały koteczku.

Kot obuł buty i worek wziął w łapkę :

— Teraz zastawić idę pułapkę, poczekaj na mnie, mój dobry panie — i poszedł sobie na polowanie.

Chodzi po polu, chodzi po łące, zaszedł w kapustę ; patrzy — zające.

Cap, cap ! i sześciu zajączków chwyta.

— Marsz, do woreczka ! siedzieć — i kwita !

Wziął wór na plecy kotek myśliwy, idzie wesoło przez bujne niwy, aż o południu w prześlicznem mieście, na zamek królewski zaszedł nareszcie. Wchodzi do sali, staje przy tronie, a tam król siedzi w złotej koronie.

— Czego chcesz kotku, biały pieszczotku ? — Król z tronu swego mówi do niego.

Odrzeknie kotek :

— Mój królu, panie, przyniosłem tobie dobre śniadanie, pyszna zwierzyna : zające tłuste, co w naszem polu jadły kapustę.

Król się zadziwił, że kotek gada i tak do kotka grzecznie powiada :

— Zkądże ty jesteś, kotku uczony ? Z jakiego kraju i z jakiej strony ? Gdzie mieszka pan twój, co cię wychował ?

I za zajączki kotu dziękował.

— Mój pan — kot rzeknie — jest niedaleko, ma śliczny zamek nad bystrą rzeką, ma kwitnące łąki i białe dwory i pełne zwierza zielone bory.

— Ha — król odrzeknie — w domu ja siedzę, idź powiedz panu, że go odwiedzę.

Gdy to usłyszał kot młynarczyka, pięknie się skłonił i zaraz zmyka. Biegnie do pana, co stał nad rzeką i woła :

— Panie, król niedaleko, idź za mną zwolna, a ja tymczasem, zdobędę zamek, o ten, pod lasem.

W zamku tym mieszkał czarownik srogi i każdy bał się wejść w zamku progi. Kot idzie śmiało, do sali wchodzi.

— A czego tutaj chce pan dobrodziej ? Zjem cię ! Apetyt mam do jedzenia.

I czarnoksiężnik w lwa się zamienia. Kot zląkł się trochę lwa straszliwego, ale odważnie mówi do niego :

— No no, patrzajcie, do podziwienia ! Jak to pan łatwo w lwa się zamienia : Czy też czem innem mógłby pan zostać, naprzykład myszki wziąć na się postać ?

Ledwo to wyrzekł, już myszka mała po wielkiej sali szybko biegała.

Kot skoczył do niej : Chrup, chrup — i łyka, a potem biegnie do młynarczyka.

— Panie — zawoła — chodź na pokoje ! zdobyłem zamek, to wszystko twoje ! Czarnoksiężnika zjadłem z kostkami — a twoi poddani stoją przed drzwiami.

Jedzie król drogą, przed zamkiem staje, młynarczykowi rękę podaje i tak go zaraz bardzo polubił, że mu swą śliczną córkę poślubił. I pół królestwa oddał mu swego. A uczonego kotka białego, wziął na swój zamek, ślicznie ustroił, myszkami karmił i mlekiem poił.

KALENDARZ

LUTY

10 *Niedziela 5 po 3 Królach, św. Scholastyka.*
11 Poniedziałek św. Lucjusz biskup.
12 Wtorek św. Gaudenty męcz.
13 Środa św. Marjusz męcz.
14 Czwartek św. Walenty męcz.
15 Piątek św. Faustyn męcz.
16 Sobota św. Kanut król.

TO I OWO

Z POLSKI

BISKUP POLSKI W KOLONJACH POLSKICH

Y. E. Ks. Biskup Przeździechi bawił przez kilka dni we Francji. Niemożliwem było odwiedzić wszystkich Polaków, ale i tak kilka kolonji polskich miało to szczęście widzieć u siebie Biskupa Polskiego. Oprowadzany przez Rektora Misji Polskiej Ksiedza Szymbora odwieził Ksiąd Biskup Cambrai, Aubry, Vaziers, Lallaing, wszędzie witany entuzjastycznie przez wiarę polską.

SPADEK CEN.

Zarówno w przemyśle, jak w handlu daje się odczuwać spadek cen, co nie jest objawem przesilenia, jak twierdzą niektórzy, ale zostało wywołane wzmagającem się w kołach kupieckich przeświadczeniem, że stabilizacja marki polskiej pozwala zarówno przemysłowcom, jak hurtownikom i detalistom na t. zw. odkupienie. Zniżka cen ma zatem na celu szybszy obrót gotówkowy i zadowolenie się mniejszym zyskiem ze względu na brak ryzyka, który potęgował się dotychczas w miarę spadku wartości marki.

STAN TABORU KOLEJOWEGO

Ilość parowozów, która w dniu 1 stycznia b. m. wynosiła 4953 ,w czem chwilowo nieczynnych 1508 wzrosła od 1 stycznia 1920 o 2160 czyli 77 %. Liczba wagonów osobowych w dniu 1 stycznia b. r. wynosiła 11.733, podczas gdy w dniu 1 stycznia 1920 wynosiło zaledwo 6475, powiększyła się zatem o 81 %. Liczba wagonów towarowych w dniu 1 stycznia 1920 r. wynosiła 63.206, podczas gdy 1 stycznia b. r. wynosiła 129.722. Wzrost zatem wynosi 105 %.

WALNE ZGROMADZENIE NAJWYŻSZEJ WŁADZY SPORTOWEJ W POLSCE

Onegadaj odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie Związków sportowych. Poświęcone ono było przedewszystkiem sprawozdaniu z działalności Polsk. Komitetu igrzysk Olimpijskich. Po dyskusji, w której niektóre Związki atakowały działalność tego Komitetu, Komitet zgłosił dymisję, której jednak większością głosów nie przyjęto. Następnie wybrano specjalny komitet, który ma się zająć zbadaniem działalności P. K. I. O. i zarzutów, stawianych mu przez poszczególne Związki.

OLBRZYMI POŻAR W ŁODZI

28-go stycznia popoł. wybuchł wielki pożar przy ul. Rozwadowskiej 38, który wywołał w mieście duże zaniepojokenie. Pożar w mgnineiu oka ogranął całe trzecie piętro 4-piętrowego domu mieszkaniowego, wskutek czego 4-te piętro zostało zupełnie odcięte. Na ratunek pośpieszyły wszystkie oddziały straży ochotniczej pożarnej w Łodzi. Cała akcja zmierzała przedewszystkiem w kierunku uratowania mieszkańców 4-go piętra, z których 2 zaledwie doznało poparzenia, dwóch strażaków natomiast, którzy z bohaterską odwagą śpieszyli na ratunek nieszczęśliwych lokatorów zostało śmiertelnie poparzonych.

KRWAWE ZAJŚCIE W POZNANIU

Stan. Pieniążek, dawniej nauczyciel ludowy, a obecnie właściciel paru realności w Poznaniu, natknął się w sobotę na kupca Stan. Chełmikowskiego przed wejściem do restauracji « Varsovie » i strzelił do niego trzykrotnie. Rany były taż ciężkie, że Chełmikowski wkrótce wyzionął ducha. Pieniążek oddał się sam w ręce władzy, a jako powód spełnienia zbrodni podał zemstę za utrzymywanie przez Chełmikoswkiego stosunków z jego żoną. Zeznanie to wywołało o tyle zdziwienie, że Pieniążek już od wielu lat nie mieszkał z żoną i nigdy nie wspominał o niej, tak, że wielu nawet dobrych jego znajomych nie wiedziało, że wogóle jest żonaty.

PODATEK MAJĄTKOWY OD DÓBR KOŚCIELNYC

Przytaczamy dosłownie treść rozporządzenia : « majątki lub ich części, które służą bezpośrednio celom kultu religijnego, naukowym, oświatowym, kulturalnym, (—) dobroczynnym i sanitarnym lub których dochody obliczane są wyłącznie na powyższe cele », wolne są od podatku majątkowego.

Rozporządzenie daje takie wyjaśnienie : « Tylko od majątków lub ich części służących celom kultu religijnego wymaga ustawa, aby one tym celom służyły bezpośrednio. Do tego rodzaju należą majątki (nieruchome i ruchome) które są przeznaczone i używane wyłącznie na potrzeby kultu religijnego n. p. świątynie wyznań uznanych w Państwie wraz z placami, skarbem, inwentarzem, budynki mieszkalne duszpasterzy i służby świątyniowej, cmentarze.

Natomiast podlegają podatkowi wszystkie majątki (nieruchome i ruchome) które są własnością osób lub korporacji duchowych, lub pozostają w ich użytkowaniu.

TOW. PRZYJACIÓŁ SKARBU PAŃSTWA

W Warszawie powstało Towarzystwo przyjaciół skarbu państwa. Cel Towarzystwa polega na przyciąganiu społeczeństwa do żywej akcji w ugruntowaniu i osiągnięciu najpomyślniejszego stanu skarbu państwa. Do Rady naczelnej Towartsywa weszli między innymi : senator ks. Adamski, nesator Buzek, prof. Brzeski, Baliński, prof. Kostanocki, prof. Rzepecki.

ZNACZENIE PORTU GDAŃSKIEGO NIKNIE

Z kół kupieckich w Gdańsku dowiadujemy się że wskutek wysuwania kwestji politycznych na pierwszy plan, niedocenianie portu gdańskiego i jego znaczenia zarówno dla Gdańska jak i Polski, powoduje ogromne podrożenie przeładunku towarów polskich. Nie jest już dziś tajemnicą, że inne porty, a zwłaszcza niemieckie, zabierają część transportów przeznaczonych dla Polski. Utworzenie rady portu nie przyczyniło suię zdaniem kół tutejszych bynajmniej do sprawniejszego działania portu gdańskiego. W tutejszym kupiectwie zarówno gdańskiem, jak i polskiem, zapanowało wielkie niezadowolenie z ospałej działalności Rady Portu. Ożywia

się ona tylko przed każdorazowem podwyższeniem taryf kolejowych. Olbrzymi budżet Rady Portu pochłania prawie wszystkie dochody. Tutejsze koła kupieckie są zdanie, że jeśli polskie taryfy kolejowe dojdą do poziomu niemieckich, wówczas port gdański dojdzie do nikłego znaczenia.

KOMITET RATUNKOWY DLA ROBOTNIKÓW POLSKICH W TURYNGJI

Z inicjatywy konsulatu Rzeczypospolitej w Lipsku powstał tam komitet ratunkowy na Saksonię i Turyngję dla wychodźców polskich. Wobec panującego w Niemczech bezrobocia komitet nieść będzie w pierwszym rzędzie pomoc robotnikom polskim.

FRANK KOLEJOWY

Według rozporządzenia ministra skarbu opłaty kolejowe będą podlegały przerachowaniu wedle kursu franka złotego 2 razy na miesiąc t. j. w okresie od 1 do 15 i od 16 do końca każdego miesiąca. Dla okresu pierwszego miarodajny jest kurs franka złotego z dnia 28 lub 29 poprzedniego miesiąca, dla okresu drugiego kurs franka złotego z dnia 13. tego miesiąca, ogłoszony przez ministra skarbu w Monitorze.

OTWARCIE DOŚWIADCZALNEJ STACJI RYBACKIEJ

Jak się dowiadujemy, Wydział rolniczy Uniw. Jag. przystępuje do otwarcia doświadzcalnej stacji rybackiej w Mydlnikach pod Krakowem. Otwarcie tej stacji stoi w związku z kreowaniem katedry ryboznawstwa na wydziale rolniczym. Katedrę ma objąć prof. Hempel z Wiednia.

ODRUTOWANIE WARSZAWY

Żydzi w Warszawie mają zmartwienie. Od kilku tygoddni zepsute jest ogrodzenie Warszawy drutem zwanym « ejrum ». Żydom przez to w sobotę nic a nic nosić nie wolno w kieszeni ani w ręku. W sobotę więc u żydów mogą odpoczywać także złodzieje kieszonkowi.

ZACIEŚNIENIE STOSUNKÓW POLSKO-DUŃSKICH

Podczas przedstawienia się naszego charge d'affaires w Kopenhadze dra Pappé duńskiemu ministrowi spraw zagranicznych ten ostatni podkreślił wspólność interesów Danii i Polski zwłaszcza na Bałtyku i oświadczył, że Danja interesuje się szczególnie losami portu gdańskiego.

SOCJALISTYCZNY « SZABAS »

Jak zwykle, socjaliści urządzają strajki i demonstracje przeważnie w sobotę, żeby żydzi nie tracili zarobku dnia tego, bo oni i tak wtedy nie pracują. Teraz znowu w Łodzi socjaliści zapowiadają taką demonstrację uliczną w celu poparcia żądań.

KAPITAŁ POLSKI W GDAŃSKIM BANKU EMISYJNYM

Grupa banków polskich zgłosiła swój udział do skupu akcyj gdańskiego banku emisyjnego. Grupy polskie nabyły 20 proc. akcyj.

Zawiadomiłeś Krewnych i znajomych we Francji, że wychodzi co tydzień pismo religijne i o wszystkiem pouczające « Polak we Francji »? Uczyń to bezwłocznie.

ZE ŚWIATA

ŚMIERĆ WILSONA

Któżby nie znał tego nazwiska ? Podczas wojny i konferencji pokojowej odgrywał rolę prawie że władcy światowego. Jego 14 punktów — między którymi znajdowała się i wolna Polska z dostępem do morza, stały się wyznaniem wiary dla ludów uciemiężonych. Nie mógł jednak przeprowadzić swego programu. W Paryżu na konferencji ustąpił często przed L'Loyde Georgem. Zaczęła bladnąć jego gwiazda sławy. Najsamprzód jego własna Ojczyzna wyraziła niezadowolenie, tak że upadł przy wyborach na prezydenta. W ostatnich dwóch latach był już tylko chorym staruszkiem, z którym się nikt nie liczył. My Polacy wdzięcznie będziemy wspominać jego pamięć. Tak mija sława tego świata !...

NASTĘPCA LENINA

Centralny Komitet Wykonawczy Związku Sowietów zamianował prezydentem Bolszewji Rykowa, dotychczasowego wiceprezydenta. Cały Komitet Wykonawczy składa się z żydów, nic więc dziwnego, że głową dzisiejszej Rosji został żyd Ryków. Biedni Rosjanie ! Za duże to dla nich upokorzenia.

BADANIE ZDOLNOŚCI PŁATNICZYCH NIEMIEC

Od dwóch tygodni bawi w Berlinie międzysojusznicza komisja rzeczoznawców, mająca zbadać jaknajdokładniej położenie pieniężne i gospodarcze Niemiec. Wiadomo, że politycy w Berlinie robią wszystko, aby Niemcy uchodziły pozed światem za kraj pieniężnie zupełnie wyczerpany. Nie chcą bowiem płacić za szkody, które Francji i Belgji wyrządzili podczas wojny. Zaś Francja domaga się, aby jej czem prędzej i czem więcej wypłacono. Komisja, w której skład wchodzi i Ameryka, ma po dokładnem zbadaniu sporu, wypracować projekt, któryby zadowolnił i Francję i Niemcy. Bardzo to trudne zadanie.

ANGLJA UZNAŁA SOWIETY

Wielkie i senzacyjne zdarzenie w świecie dyplomatycznym. Socjalistyczny rząd angielski nawiązał normalne stosunki ze Sowietami, czego nie uczyniły dotąd ani Francya, ani Ameryka. Dotąd stawiały wszystkie państwa jeden warunek Sowietom : zobiowążcie się do zapłacenia długów carskiej Rosji, to was uznamy za państwo praworządne. Bolszewicy nie uczynili tego. Anglja przyjęła warunek Sowietów : uznajcie nas najsamprzód, to potem pogadamy i o długach. Zobaczymy co będzie.

WŁOCHY I SOWIETY

Skrajnie narodowe Włochy podpisały ze skrajnie międzynarodowemi Sowietami traktat handlowy. Ogień, i woda zbliżyły się do siebie. Co my na to ? Chwała Bogu, że w świecie przestaje kłótnia i narody próbują zgody ! Oby wszystkie !!

ŚWIATOWE IGRZYSKA SPORTOWE WE FRANCJI

Dnia 25-go stycznia rozpoczęły się w Chamonix igrzyska sportu światowego, tak zwanej VIII. Olympjady. Igrzyska trwać będą prawie cały rok. W Chamonix rozpoczęły się zawody sportów zimowych, w których Norwegja, Finlandja i Szwecja biorą pierwsze nagrody. Dotąd Polska jedynie w łyżwiarstwie uzyskała jakieśtakieś, bo 8-me miejsce przez Juncewicza.

CERKIEW ANTYCHRYSTA

Rosta donosi z Moskwy, że w liście do Kalenina Prezes Synodu Metropolita Jewdokim, wyrażając współczusie Cerkwi Prawosławnej, pisze:

« Niech żyje nieprzerwanie w sercach osieroconych świetlana postać bojownika i cierpiętnika za wolność uciemiężonych i ideę powszechnego braterstwa. Wiemy że go mocno kochał lud. Niechże mogiła jego rodzi miljony nowych Leninów, którzy łączą wszystkich w jedną rodzinę bratnią i będzie niemilknącą trybuną z rodu w ród dla wzystkich, którzy zapragną dla siebie szczęścia. Pamięć wieczna i pokój wiele cierpiącej, dobrej i chrześcijańskiej duszy. »

Jeżeli kto wątpił o straszliwym upadku moralnym rosyjskiego kleru, występującą pod firmą rosyjskiej Żywej Cerkwi, list Jewdokima musi przekonać najbardziej nawet zatwardziałych optymistów.

Człowiek, który tyle razy był porównywany w skutkach swej działalności z Timurem i uważany jako wróg Krzyża za poprzednika Antychrysta doczekał się ze strony biskupa rosyjskiego uznania i hołdu.

ZAKON KRZYŻACKI ZMARTWYCHWYSTAŁY

Do « Kurjera Poznańskiego » donoszą z Berlina:

Założony w Malborgu skrajnie prawicowy i monarchistyczny zakon krzyżacki « Jungdeutscher Orden » roztacza swą działalność obecnie poza granicami Prus Wschodnich i za główną siedzibę wybrał sobie Berlin. Pierwsze organizacyjne zebranie odbyło się w olbrzymiej sali koncertowej « Clou », gdzie zebrała się tak wielka liczba członków, że do utrzymania ładu musiała być użyta policja. Na sali obecni byli W Mistrz Zakonu Bahraun, Kanclerz Zakonu Barnemann i Komtur Hoffmann. Wszyscy oni przemawiali na temat odbudowy państwa niemieckiego i nawoływali do rozprawienia się z tymi, którzy... zagrabili Poznańskie i Pomorze.

ZAGŁĘBIE RUHR DAJE MILJARD FRANKÓW ROCZNIE

Poincare i Jaspar podczas konferencji stwierdzili, że dochody z Zagłębia Ruhr można przypuszczalnie obliczyć na jeden miljard franków rocznie. Co się tyczy postawy nowego gabinetu angielskiego, to Poincare i Jaspar mają nadzieję, że Mac Donald przyczyni się do ułatwienia uregulowania sprawy odszkodowań. Przedmiotem konferencji była również sprawa ruchu separatystycznego w Palatynacie. Jest prawdopodobne, że Francja nie będzie nalegała na uznanie rządu separatystycznego, natomiast pod żadnym pozorem nie zgodzi się na powrót wydalonych urzędników niemieckich na terytorjum okupowane.

OFIARY RUCHU ULICZNEGO W LONDYNIE

W liczbie miast, odznaczających się obfitością wypadków ulicznych, jedno z pierwszych miejsc zajmuje Londyn. Liczba ofiar ruchu ulicznego zwiększa się tam stale. W 1918 roku 16.000 osób poniosło tam śmierć lub rany wskutek przejechań lub najechań. Następnego roku liczba ta doszła do 20.000, a w 1923 r. osiągnęła wysokość rekordową — 30.000!

18.000 AUTOMOBILÓW FORDA ROCZNIE DLA ROSJI

Amerykanin Ford podpisał umowę z przedstawicielami sowietów, zobowiązując się rocznie dostarczać przez Kopenhagę 18.000 fordów-automobilów za sumę 60 mil. koron duńskich rocznie.

170 FAŁSZERZY BANKNOTÓW W BERLINIE

« Neue Fr. Presse » donosi z Berlina, że jako znamienny objaw wzrostu fałszerstw banknotów w Berlinie zanotować należy fakt, iż od początku roku pod zarzutem fałszerstwa względnie rozpowszechniania fałszywych banknotów aresztowano w Berlinie nie mniej jak 170 osób.

CZY WYSŁAŁEŚ JUŻ PRZEDPŁATĘ?

Wiadomości Gospodarcze

POLSKI SYSTEM MONETARNY

Już weszło w życie rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie systemu monetarnego. Zgodnie z rozporządzeniem, jednostką monetarną Rzeczypospolitej Polskiej jest złoty polski, zawierjący 9/31 część grama czystego złota, Złoty polski dzieli się na sto groszy. Będą wybijane następujące monety:

1) złote po 100, 50, 20, 10 złotych;
2) srebrne po 5, 2, 1 i pół złotego;
3) niklowe po 20 i 10 groszy;
4) bronzowe po 5, 2 i 1 grosz.

Moneta złota będzie wybijana ze stopu mającego na 1.000 części 900 części złota i 100 części miedzi.

Państwo wybija monety złota w miarę potrzeby wedle wskazań ministra skarbu.

Nikt nie jest obowiązany do przyjmowania monet, na których wizerunek jest całkowicie zatarty, uszkodzony i o zmniejszonej wadze.

Wyznaczenie terminu wprowadzenia monet w obieg przysługuje ministrowi skarbu.

SUBSKRYPCJE NA BANK POLSKI

Komitet organizacyjny Banku Polskiego odbył naradę z przedstawicielami Związku banków w Polsce, na której ustalono, że banki będą przyjmowały w charakterze pośredników zapisy i wpłaty na akcje Banku Polskiego. Cała akcja, związana z zapisami, będzie prowadzona przez banki bez żadnego wynagrodzenia. Władze Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu uchwaliły nabyć 10.000 akcji na sumę 1 miljona złotych, władze zaś Polskiego Banku handlowego w Poznaniu na razie na sumę 100.000 złotych polskich.

ZADŁUŻENIE SKARBU MALEJE

« Monitor Polski » ogłasza stan rachunków Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w dniu 10 stcz., wykazujący po raz pierwszy zmniejszenie się zadłużenia skarbu państwa w ciągu pierwszej dekady stycznia o 6.769 miljardów marek polskich. Obieg banknotów w ciągu tego okresu zwiększył się o 10.470 miljardów marek, a więc dowodzi to znacznego zwolnienia w tempie prasy drukarskiej, przyczem wzrost ten pokryty jest w aktywach kredytem gospodarczym, wykazującym zwiększenie o 9.309 miljardów marek oraz wzrostem pozycji walut zagranicznych nostro wynoszących po uwzględnieniu różnic kursowych 6.664 miljardów marek.

WYWÓZ WĘGLA Z POLSKI

zmniejszył się w ostatnich czasach bardzo znacznie.

Wpłynęła na to sytuacja finansowa na rynku niemieckim, oraz wzgląd na politykę gospodarczą Czechosłowacji. Niemcy, które konsumowały prawie 40 proc. węgla górnośląskiego, nie nabywają obecnie węgla w tych ilościach, co poprzednio, lecz zakupują węgiel angielski. Jest on wprawdzie droższy, lecz Niemcy otrzymują w Anglji kredyt sześciomiesięczny, a na takich warunkach nasi przemysłowcy dostarczać nie mogą.

Czesi natomiast stosują tak wysokie taryfy przewozowe specjalnie na polski węgiel, przechodzący przez ich terytorjum, że uniemożliwia to w zupełności wszelki eksport do Austrji.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM

Związek przemysłu włókienniczego w państwie Polskiem ogłasza następujące dane, dotyczące stanu zatrudnienia w wielkim przemyśle włókienniczym w Łodzi :

1) Wielki przemysł bawełniany : Ogółem pracuje robotników 69.467, z tego 17.519 normalnie przez 6 dni w tygodniu, 4.377 — przez 5 dni, 3.184 — przez 4 dni, 33.157 — przez 3 dni i 11.232 — przez 2 dni. Całkowicie bezrobotnych jest 1.606. Z 35 zakładów tego przemysłu pracuje trzy przez 6 dni, 1 — przez 5 dni, 5 — przez 4 dni, 18 — przez 3 dni, 6 — przez 2 dni w tygodniu. Nieczynne są dwa.

2) Wielki przemysł wełniany : Ogółem pracuje 13.599 robotników. z tego 1.056 normalnie przez 6 dni, 4.287 przez 4 dni, 7.942 przez 3 dni, 314 przez 2 dni w tygodniu. Całkowicie bezrobotnych jest 613.

POLSKI PRZEMYSŁ RAFINERYJNY NAFTOWY walczy obecnie z poważnemi trudnościami głównie przy wywozie. Dotkliwie odczuwa on konkurencję nafty rumuńskiej szczególnie w Austrji i Czechach, dokąd Rumuni wysyłają naftę drogą wodną, a więc tańszą. W Niemczech natomiast skutecznie pracuje konkurencja amerykańska. Węgry sprowadzają ropę do przeróbki z Kaukazu.

HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI

Przewaga eksportu nad importem. — Wywozimy prawie tylko surowce.

Posiadamy dotychczas urzędowe zestawienia polskiego handlu zagranicznego tylko do października ubiegłego roku, a to w opracowaniu gł. urzędu statystycznego w Warszawie. Bilans ten za okres 10-miesięczny zamknięty jest po stronie wywozu poważną nadwyżką przy ogólnej jego sumie (w tysiącach franków zł.) 15.391.659, podczas gdy przywóz osiągnął w tym samym czasie równowartość zaledwie 2.658.650 tyś. franków zł. O tym, wybitnie czynnym charakterze naszego bilansu handlowego decyduje jednak jedna tylko pozycja, a mianowicie surowce (głównie węgiel, i drzewo) wyrażająca się w sumie 13.109.296 tys. franków złotych. Aczkolwiek zatem posiadamy tak silnie rozwinięty przemysł, nadający Polsce typ kraju przemysłowo-rolniczego — w międzynarodowym ruchu handlowym odgrywamy rolę niemal wyłącznie dostawcy surowców. I druga bowiem poważniejsza pozycja w cedule wywozowej : 1.312.474 tys. fr. zł. dotyczy tylko półfabrykatów podczas gdy wyroby gotowe zaznaczyły się w wywozie pozycją tylko 674.597 tys. fr. zł.

Nie dosyć czytać dobre pisma, trzeba i drugich po czytania zachęcać.

CO TO JEST JEDEN BILJON?

Naturalną odpowiedzią na to pytanie będzie, 1 z 12 zerami, to nie daje jednak dostatecznego pojęcia o ogromie tej cyfry, tak już rozpowszechnionej w naszem życiu i dlatego należy się posłyżuć przystępnym przykładem.

Może najbardziej zbliżymy się do pojęcia biljonu, jeśli przedstawimy go jako pojęcie upływającego czasu, który mierzy zegar. Najbardziej rozpowszechniony typ zegarka bije w dwóch sekundach 5 razy, to jest 150 razy w minucie, 9.000 razy w godzinie, 216.000 razy w jednym dniu, tak że w czterech dniach, 15 godzinach, 6 minutach i 40 sekundach bije 1.000.000 razy. Jak długo trwa, zanim zegarek wybije biljon razy ? Zwyczajne obliczenie wykazuje, że potrzebuje na to 12.600 lat. Zegarek, który zaczął chodzić przy narodzeniu Chrystusa i dotychczas nie przestał funkcjonować, musiałby jeszcze 10.750 lac chodzić, aby wybić 1 biljon razy, ponieważ do dziś wybiłby dopiero 150 miljardów razy, a dopiero 1.000 miljardów stanowią jeden biljon, a 1.000 biljonów jeden triljon.

Ronchamp.

Towarzystwo św Barbary urządza 10 lutego 1924 roku Zabawę w Sali Pana Morego. Poczatek o godz. 4 tej popołudniu do godz, 2 giej w nocy. O liczny udział prosi.

Zarząd, *F. Tow, św Barbary.*

Giełda.

Dnia 31-go stycznia płacono w Warszawie
za franka : 416.000.
za dolara : 9.005.000.

Le Gérant : P. Neveu.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.